

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1013 — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Przedpłata na czerwiec.
„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech 40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 40 fen. „Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeltungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeltungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rytmami pod tyt.: „Ognisko domowe“ i prowadzi Obronę praw dla swych przyjaciół bezpłatnie. „Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „Pasieki“ za niższą opłatą.

Działalność „Mittelstandskasse“ i „Bauernbanku“.

W M. w powiecie śremskim poszło na substancję gospodarstwo pewnego Niemca. Na gospodarstwie ciążyła suma „Mittelstandskassy“. „Mittelstandskasse“ zapisując sumę na gospodarstwie, zrobiła zastrzeżenie pierwokupu.

Do licytacji stanęła komisja kolonizacyjna, Mittelstandskasse i polacy nabywcy. Polacy przekonawszy się o zastrzeżeniu zrobionem przez „Mittelstandskasse“ cofnęli się od licytacji. „Mittelstandskasse“ poszła do swej sumy i gospodarstwo nabyła. Znałoby twierdzić, że ów Niemiec stracił najmniej 10 do 11 tysięcy mk., ponieważ prywatni licytanci byłiby dali 10 do 11 tys. mk. więcej niż Mittelstandskasse, ale zastrzeżenie od licytacji ich odstraszyło. Ów Niemiec jest ojcem hołnej rodziny i wyszedł z swego gospodarstwa z niczem.

Taki to jest skutek tych zastrzeżeń. Oburzenie w okolicy wśród Niemców wielkie.

Podajemy ten przykład ku przestrodze „Mittelstandskasse“ i „Bauernbanku“ dają podobno pieniądze także Polakom, ale równocześnie robią zastrzeżenie, albo pierwokupu albo zapisują, że nie wolno obciążonego przez nie gospodarstwa sprzedać Polakowi.

Są podobno tacy nieostrożni, którzy pieniądze z kas tych biorą a nie pojmując ważności tych zastrzeżeń i zapisów w hipotece, pozwalają na ich umieszczenie.

Kto na takie zastrzeżenia pozwala, czyni tak, jakby swą ziemię oddawał w obce ręce.

Lecz Niemcy tak samo mogą źle wyjść na tych zastrzeżeniach, jak Polacy, wykazaliśmy to na przykładzie.

Kto pozwala na takie zastrzeżenia wyzbywa się dobrowolnie prawa swobodnego rozporządzania swą własnością i naraża się na straty.

Tanie pieniądze „Mittelstandskasse“ i „Bauernbanku“ kończą w gardle mogą mu stanąć.

Dostaje tańszy grosz, ale pozwalając na wpisanie zastrzeżenia obniża wartość majątku.

Strzeżmy się tych pozornych korzyści, bo w rezultacie mogą nas narażać na straty.

Kłamstwa „Ostmarki“.

„Znowu przeszło w ręce polskie 40.805 mórg ziemi.“ — Tak lamentuje rozpacznie „Ostmark“.

Ile prawdy w tem doniesieniu, można się przekonać z następujących 2 przykładów:

1) Dobra Nowebudy miał dawniejszy właściciel nabyć za 120.000 mk. a sprzedać za 240.000, zarobił zatem 120.000 mk. Ba! gdyby tak było, ale tak nie jest. Nowe Budy zmuszeni byli nabyć czterej kupcy, którzy masę pieniędzy musieli włożyć, żeby majątek doprowadzić do porządku. Nowe Budy nabył od owych czterech obywateli Piotr Weckwert, którego „Ostmark“ zalicza do Polaków. Ale pod numerem 14 ten sam Weckwert wymieniony jest wśród sprzedawców Niemców, gdy polskiemu bankowi sprzedał swe 60 morgowe gospodarstwo w Koldrebitu, w powiecie żnińskim. Przechrzczona z Polaka na Niemca dokonał pewno sam p. profesor Höttsch.

2) Dobra rycerskie Szczepice pod Kcynią nabył p. poseł Grabski. Poprzedni właściciel ofiarował te dobra kolonizacji, ale dawała ona 50.000 mk. mniej niż p. Grabski. Więc Niemiec, który nie uznaje „ucłśnionej niemożności“, sprzedał Polakowi.

Gdyby poprzedni właściciel był dał szczepice komisji kolonizacyjnej o 50.000 mk. taniej, byłby uchodził za „narodowca“, ale inni śmiałyby się z niego, że wypuścił taki zarobek z ręki.

Z przedstawienia tego wynika po pierwsze, że w zestawieniach prof. Höttscha jest dużo nieprawdy, a powtórę, że kolonizacja ma możliwość nabywania ziemi z wolnej ręki, ale daje często mniej niż Polacy.

Niemiec zaś, który w sprzedaży majątku Polakowi nie widzi uszczuplenia ojczyzny, bo wie, że to ziemię od wieków były polskie, woli zarobić, niż stracić przez sknerstwo kolonizacji.

Sprawa wywłaszczenia.

Pan Wł. Trampeyński powiedział podczas dyskusji nad wywłaszczeniem imieniem Kola:

Poprzedni mówca (Pachnke postępowiec) i minister rolnictwa zarzucił Polakom, iż uprawiają separatyzm i że tworzą państwo w państwie.

Przy innej sposobności jeden z ministrów mówił o marzeniach separatystycznych Polaków. Trudno wyrozumieć, co to miało znaczyć. Od kilku generacji uznajemy przynależność do pruskiej monarchii; ale z tego nie wynika bynajmniej obowiązek porzucenia charakteru osobnej narodowości, ani uznania narodowości naszej za niższą od niemieckiej. Jeśli na każdym kroku charakter ten akcentujemy, to nie jest to separatyzmem, ale rzeczą zupełnie naturalną. Nie są to także marzenia, tylko prawdziwa rzeczywistość, jak się panowie przekonali możecie przy każdym liczeniu ludności, przy każdym wyborach.

Jeżeli byliśmy zmuszeni stworzyć urządzenie ku ochronie naszej narodowości przed rozplynięciem się w morzu germańskim, to stało się to jedynie dla tego, że od lat dziesiątków każdy rząd

pruski uważał nas za pasierbów monarchii i wzbraniał się wykonywać swoje obowiązki międzynarodowe wobec nas.

Zadania nasze są te same, jakie ustanawia § 19 konstytucji austriackiej, a brzmią: „Wszystkie szczepki w państwie są równouprawnione i mają nienaruszalne prawo do ochrony i rozwoju narodowości i języka.“ Jeśli na to ktoś odpowie, że w Austrii inne stosunki panują, gdyż składa się ona z 10 czy 11-tu narodowości, to zapomina, że stosunek liczebny nie może wpływać na prawo, chyba, gdy się przypuści, że ta narodowość, która liczebnie jest bardzo silną, ma siłę, a więc i prawo uciskać drugie.

Prawa polskiej narodowości są uznane w zbiorze praw pruskich. W artykule III. układu dodatkowego do traktatu wiedeńskiego zobowiązały się Prusy, nadać Polakom urządzenie, któreby zapewniały utrzymanie ich narodowości. Wykonując ten układ, oświadczył Fryderyk Wilhelm III. w manifestie okupacyjnym:

„... Zostajecie wcieleni do mojej monarchii, nie potrzebując się wyrzec swojej narodowości.“

Temi słowami konstatawaniem jest, iż Polacy weszli w skład pruskiej monarchii jako osobna narodowość.

Na to odpowiadają nam: „Przez konstytucję pruską, która nie zawiera żadnych zastrzeżeń, utracili Polacy swe odrębne prawa“. Na to można logicznie tylko replikować, o niemieckich prawach w konstytucji także nie nie zapisano; a jeśli wedle artykułu IV. wszyscy obywatele mają równe prawa, to mają je i co do swej narodowości.

(Słusznie! na ławach polskich.)

Przy obradach nad konstytucją odrzucono wprowadzić wniosek, żądający zastrzeżenia na korzyść polskiej narodowości; ale tak rząd jak i większość Izby w osobie referenta Kellera, wyraźnie uznają, że przez to nie mają być naruszone historyczne lub naturalne prawa narodowości polskiej.

Późniejsze ustawy, które wbrew protestowi posłów polskich nie respektowały praw narodowych polaków, stworzyły tylko stan faktyczny, ale nie mogły zmienić prawnego stosunku, chyba, że się powie z Meistofelesem: „Kto ma siłę, ma i prawo!“ Cała polityka antypolska polega na niezrozumieniu różnicy pomiędzy państwem a narodem. Często nawet wykształceni Niemcy mówią do nas: „Żyjecie przecież w niemieckim państwie!“ Jeśli przez to ma być określona przynależność do Rzeszy niemieckiej, to jest to komunałem, którego nikt zaprzeczać nie myśli. Jeśli jednak ktoś chce z tego wyciągać wnioski co do narodowości, to jest to albo gra słów, albo wprost nieprawda. Prusy nie są państwem jednolite narodowem, ale li tylko państwem z większością narodową, na co się zgadzają wszyscy uczeni.

Wobec ogólnego zaniku poczucia sprawiedliwości, trudno jest członków narodowości, która jest w tak szczęśliwym położeniu, jak niemiecka, przekonać o tem, jak większość narodowa w państwie winna się zachować wobec mniejszości. Ale wyobraźcie sobie, panowie, że przez jakiegokolwiek przewroty europejskie, Królestwo czeskie stało się samodzielnem. Czybyś państwo wtedy uważał za słuszne, gdyby Czesi na mocy swego prawa większości uszczęśliwili naszych ziomków, będących w mniejszości temi samymi prawami, jakimi wy nas zasypujecie?

Nie opowiadajcie nam zatem, że prowadzicie politykę antypolską ze względu na interes państwa, bo wy ją prowadzicie, w rzeczywistości tylko w intere-

sie narodowości niemieckiej, a na szkodę całości państwa!

Cała wasza polityka antypolska sprzeciwia się najprostszemu uczuciu sprawiedliwości. Bo właścicielem majątku państwowego są wszyscy obywatele, gdyż wszyscy składają się na podatki i wszyscy muszą krew przelewać w obronę państwa. Wspólna własność może być użyta tylko na wspólne cele. A jeżeli większość używa funduszy państwowych nie tylko na swe wyłączne cele, ale nawet ku zwałozaniu i wypieraniu mniejszości, to jest, to zbrodnia przeciwko własności i występkiem, przeciwko słodmem przykazaniu. Postępowanie wasze jest bezprzykładnem w cywilizowanych państwach XIX i XX. wieku.

Aby nas zupełnie zabić, nadano jeszcze komisji kolonizacyjnej prawo wywłaszczenia. Otóż ustawa wywłaszczeniowa z r. 1908 jest zupełnie bezprawną, ponieważ sprzeciwia się ustawom Rzeszy. Wedle tychże, państwa związkowe mają prawo wywłaszczać w publicznym interesie. Czem jest interes publiczny, rozstrzygnąć może, oczywiście tylko prawo Rzeszy; o ile ono zaś nie zawiera przepisów, rozstrzygają ogólne pojęcia prawne, których doszukacie się trzeba w międzynarodowej literaturze prawniczej. Otóż literatura ta uważa za niewątpliwą, że sam interes większości w państwie nie jest jeszcze interesem publicznym, że mianowicie podstawą wywłaszczenia może być tylko interes taki, który ze stanowiska wywłaszczonego uznanym być powinien jako wyższy od jego własnego interesu. Czyż jakikolwiek rozsądny człowiek może choć na chwilę przypuścić, że dla Polaka wywłaszczonego interes rozwoju niemieckości na szkodę polskości jest wyższym od jego interesu?

Wedle paragrafu 1 ustawy Rzeszy o wolnem przenoszeniu się, każdy obywatel Rzeszy ma prawo, wszędzie nabywać nieruchomości. Przy obradach nad ustawą wywłaszczenia kilku frazesami z tym paragrafem się załatwiono, zaprzeczając, jakoby celem ustawy było odbieranie ziemi Polakom, jako takim. Wolano: „Po co tak krzyczyć, przecież to nie wyjątkowa ustawa, bo Niemcy mogą być także wywłaszczeni“. A gdy niemieccy obywatele zaczęli krzyczeć, odpowiedziano: „Po co tak krzyczyć, przecież na serjo Niemców nikt nie myśli wywłaszczać.“ Z tego widzimy, że polityka antypolska polega na braku prawdziwości i że tylko sofistyką można ustawę o wywłaszczeniu pogodzić z powyższą ustawą Rzeszy, bo trzeba Polakom powiedzieć: „Kupię ziemię możesz, ale ci odbierzemy zaraz.“

Są to chwilowo tylko teoretyczne kwestie, bo ustawą Rzeszy wykluczona jest droga sądowa, co do poszukiwania kwestji, czy wywłaszczenie jest dozwolone. Ale z drugiej strony prawodawstwo Rzeszy może się zmienić i dopuścić drogę sądową, dopóki zaś droga sądowa jest wykluczona, nieubiegnie żadne przedawnienie, tak, że po wielu latach właściciel mógłby windykować swą własność wobec nowego, nieprawego posiadziela.

Pomimo, że jasnem było, jak na dłoni, iż ustawa o wywłaszczeniu sprzeciwia się prawom Rzeszy, ustawa ta, jak wiadomo, gładko przeszła. Za główny powód podawano wówczas, że Polaków w inny sposób zwyciężyć nie można. Tę samą zasadę wygłosił wczoraj nacjonalista Glatzel. Radził on nawet rządowi, aby, jeśli mu ziemia jest chwilowo za drogą do kupienia, zrobił kilka wywłaszczeń na próbę (!) i przy tej sposobności wywarł nacisk na sądy, aby obniżyły działy, niesłychane ceny za ziemię. Czyż p. Glatzel nie wie,

że na mocy ustawy sądy winny przyznać wywłaszczonemu pełne wynagrodzenie? Czyż nie widzi, że to, czego od sądów żąda, byłoby skończoną niezemnością?

Dnia 1 maja r. b. w Skupczyźnie serbskiej oskarżono byłego ministra Petrowica o to, że kazał swoich politycznych przeciwników, dwu braci Nowakowiczów, przez żandarmów zamordować. On bronił się jedynie tem, że w inny sposób nie mógł ich wpływu zwyciężyć, że zresztą ten wypadek nie sprzeciwia się żadnemu artykułowi konstytucji. Ja między etyką p. Petrowica a p. Glatzla nie widzę żadnej różnicy. (Wesołość.)

Ku memu wielkiemu zdziwieniu, dziś inny członek narodowo liberalnej frakcji, p. Friedberg, w kwestji palenia ślasi postawił zasadę: „Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło!“. Szkoda, że narodowi liberalowie w kwestji polskiej tej zasady nie chcą się trzymać. Ale czemuż są u nich zasady? Ich jedyną, stałą zasadą jest: Ucisnąć słabych! W wszelkich zaś innych kwestiach mają zasadę mówić: Z jednej strony — ale z drugiej (Einerseits — anderseits.) Dyskutować z nimi dalej nie będę, bo apel do ich poczucia sprawiedliwości byłby głosem wołającego na puszczy.

Zwracam się jednak do konserwatywistów i muszę skonstatować, że odegrali oni w kwestji wywłaszczenia Polaków bardzo nieciekawą rolę.

Zapomnieliście, panowie, że w ludzie i w jego instytucjach naturalnych żadnej nie macie podstawy, bo lud dąży do równouprawnienia, którego wy nie uznajecie. Zapomnieliście, że śledzicie tylko na gałęzi prawa historycznego i odziedziczonego — i tę gałąź w haniebnym, lekkomyślnym sposobie naczelniście. Odegraliście w kwestji wywłaszczenia rolę podobną, jak Filip Egalité, głosząc za ścięciem Ludwika XVI. My z wielkim spokojem przypatrywaliśmy się waszemu postępowaniu, bo mieliśmy i mamy przekonanie, że jeżeli przyjdzie do wywłaszczenia z politycznych względów, to my, Polacy, nie pozostaniemy ani jedynymi, ani ostatnimi ofiarami wywłaszczenia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Książd Niemiec, niechający zgody.

„Pielgrzym“ pisze:

Przed sądem lawniczym w Tezowie toczył się w czwartek proces przeciw red. „Pielgrzyma“ p. Ign. Włeczorkowi oskarżonemu o rękoma obrazę X. dr. Moske'go z Grudziądza.

Swego czasu pisało, że X. Moske wrogo występuje wobec Towarzystwa polskich w Grudziądzu. Artykułem o tym czuł się obrażony X. Moske i podał wniosek do prokuratora o ukaranie red. „Pielgrzyma“. W terminie sądzia zalecił ugodę, X. Moske oświadczył jednak wyraźnie, że zgody nie chce i żąda ukarania redaktora.

Z zeznań X. Moske'go złożonych pod przysięgą wyjmujemy następujące szczegóły:

Na zapytanie, z jakiego powodu żądał do dozoru zebrań „Volksvereinu“ policjanta protestanta — odpowiedział: miałem mieć wykład omawiający katolickie „Volksvereine“ — a „ewangelischer Bund“, ażeby się przekonano o treści wykładu, zażądałem wymienionego policjanta;

rzecznika p. Grabarza niedopusił do głosu dla tego, ponieważ dyskusja nie jest w zwyczaju i prosił p. G., by zechciał zabrać głos na przyszłym zebraniu, na którym miał być obecnym prezes „Volksvereinu“, X. prob. Sawadzki z Gdańska; nie pozwolił przemawiać Polakom i dlatego, by nie wejść w zatarg z policją przeciw ustawie językowej o publicznych zebraniach;

starał się jedynie o zjednanie jak największej członków dla „Volksvereinu“ — gdyż to Towarzystwo uważa za katolickie;

przy zjednywaniu członków do tegoż „Volksvereinu“ nie kładł wagi, czy kto jest tej lub owej narodowości — tylko, kto był katolikiem, tego starał się zjednać na członka;

sądzi, że jego działalność w tym kierunku, była ku zadowoleniu, tak jego zwierzchności (nawet piśmienne świadectwo przedłożył) jak i całej parafji — łani księża otrzymywali listy anonimowe (bez podpisów) z pogroźkami, on X. Moske, dotąd żadnego takiego listu nie otrzymał;

jaka przeważająca większość parafji pod względem narodowości, nie wie, gdyż żadnej statystyki nie prowadził; podług uczni, którym religiję udziela, uważa większość niemiecką, gdyż na 40 przypadków mniej więcej 6 polskich;

żadnych Towarzystw niemieckich (Volksv.) nie zakładał — istniały one już, gdy do Grudziądza przybył, jedynie założył „Kind-Jesu-Verein“ — do którego 900 dzieci należy;

na pytanie, czy był autorem kilku korespondencji „Westpr. Volksbl.“ opisujących stosunki tamtejszych polskich Towarzystw — dał wymijającą odpowiedź;

że karteczki, które z jego polecenia przed kościołem rozdawano, nie były w celu agitacji — tylko doniesienie o przedmiocie rozpraw z podaniem mowy.

Oskarżony redaktor bronił się tem, że korespondencję omawiającą działalność X. Moske'go otrzymał od wiarogodnej osoby i dlatego ją ogłosił. Zresztą jako redaktor pisma polsko katolickiego stać musi w obronie zagrożonych spraw naszych.

Zastępca prokuratora wniósł o trzy miesiące więzienia. Sąd nie uwzględnił obrony redaktora Włeczorka i skazał go na dwa miesiące więzienia.

Razem z poprzednimi karami skazano dotąd red. Włeczorka na pięć miesięcy więzienia.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin 20 maja. (Z parlamentu.) Drugie czytanie ordynacji ubezpieczeń. Ze względu na szczupłą liczbę obecnych posłów odroczone głosowanie i obrady nad ostatnią księgą do poniedziałku. Na porządku dziennym następnego posiedzenia, oprócz szóstej księgi ordynacji ubezpieczenia, pierwsze czytanie traktatu handlowego ze Szwecją i kilka projektów mniejszej wagi.

— Berlin 20 maja. (Z sejmiku.) Ustawę o paleniu ślasi przyjęto 157 głosami przeciwko 155. — W dalszym ciągu omawiano memoriał komisji kolonizacyjnej.

Austria. Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że pogłoska o zniknięciu korony św. Wacława utrzymuje się i była przedmiotem konferencji pod przewodnictwem namiestnika hr. Thuna. Dzienniki wzywają władze, aby zarządziły komisję do otwarcia skarbcza, celem przekonania się, czy korona jeszcze znajduje się na miejscu. Inne dzienniki twierdzą, że koronę niedawno dla bezpieczeństwa przewieziono do Wiednia. Organ kardynała Skrbensky'ego „Čech“ zapewnia jednakże, że według otrzymanych informacji, korona znajduje się wraz z innymi insygniami w skarbcu katedrałowym.

Maroko a Niemcy. Mimo pozornego pogodzenia się z zerażniejszą akcją francuską w Maroku, opinia polityczna niemiecka ciągle objawia zły humor i ochęć do intrygi. Tak więc „Köln. Ztg.“ znowu usiłuje wykazać, że jeśli w Maroku powstaje niebezpieczeństwo, to jedynie wskutek postępowania Francji. Rzekomo z Tangeru donoszą temu dziennikowi, że według wiadomości z Fezu, które nadeszły do daty 10 b. m., panuje tam spokój; obecnie przeciw zaczyna się dla Europejczyków czas krytyczny, ponieważ berberowie i mieszkańcy Fezu są niesłychanie zaniepokojeni wiadomościami o zbliżeniu się Francuzów, gdyż w przeciwnym razie przyjdzie do groźnej katastrofy. Oczywiście są to „pia desirée“.

W dalszym ciągu też wylewa się złość pruska na Austrię za jej zbyt samodzielną postawę w sprawie francusko-marokańskiej. Znana „Reinisch Westf. Ztg.“, używana często do półurzędowych donusacji, zamieściła w ostatnim numerze artykuł bardzo ostry przeciw Austro-Węgrom pod tytułem: „Wdzięczność Austrii“. Artykuł ten, pełny obelg, wywodzi młodych ludzi: Fałszywość i niepewność rządów Austrii jest od wieków przysłowiowa. System polityki Austrii polegał zawsze na zdradzie i niewierności. Niemcy przez swoją wierność Nibelungów ochronili Austro-Węgry od strasznej klęski. W błyszczącej zbroi stanęliśmy wówczas po jej stronie i przez to zapobiegliśmy wojnie, w której Austrija prędzej jeszcze pobiła byłaby została, niż w roku 1866 pod Sadową. I za to spotykał nas z tej strony dziś czarna niewdzięczność i niechęć. Nieszczęśliwie ofiary!...

Hiszpania. Madryt. Sytuacja polityczna jest bardzo napięta, stanowi-

sko Canaleja jest podkopane, ponieważ partja wojskowa i dworska domagają się ekspedycji do Marokka, socjaliści zaś i republikanie grożą wywołaniem powstania na wypadek wysłania ekspedycji.

Ameryka. Z południowych walkach powstanców, którzy nie są zadowoleni z zawieszenia broni.

— „Daily Mail“ donosi z Meksyku: Wszyscy więźniowie polityczni zostaną wypuszczeni na wolność na podstawie ustawy amnestyjnej.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 22 maja 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Walewej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński, Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Kolonje wakacyjne.** Dzieci szkolne, które na czas wakacji letnich chciałyby być wysłane z poręki „Stell“, powinny się zgłosić celem zapisu w dniu 22, 23, 24, 26 lub 27 maja r. b. od godziny 5 po południu począwszy, w biurze naszym (ochronka zakładu św. Józefa, ul. Piotra 7).

Przy wysyłce na wakacje uwzględnione będą tylko dzieci w biurze naszym zapisane. Każde dziecko musi przynieść poświadczenie od rodziców, że się na wysyłkę zgadzają.

Zarząd „Stell“ Tow. Kolonji Wakacyjnych i Stacji Sanitarnych w Poznaniu.

Wł. Jerzykiewicz, Jan Suchowlak prezes. sekretarz.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Ryckiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycka 2.

* **Lecznica bezpłatna.** Tow. społeczno-higieniczne przy ul. Ryckiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek i t. d., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia Ludowa Poznań (Posen Schützenstr. 31, II). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński Poznań (Posen).

* **Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk** otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10—1 i od 3—6.

* **Odezwa.** Żółbki Bractwa Kwestarskiego, które od lat kilkunastu służą społeczeństwu, pracują wśród trudnych nierzad warunków, rzadko apelując do dobroczynności publicznej. Jeśli dziś na tej drodze przedstawiają swą pokorną

Tajemniczym śladem.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie pan de Presmenil spełnił swój zamiar i zaledwie wszedł do mieszkania Beaudouina, posłyszał zaraz ciche, monotonne kroki Cocklera, przechadzającego się tam i z powrotem z równością zegarowego wahadła.

— Przypina pan sędzia zapewne — odezwał się „wywiadywacz“, że niepodobna jest, aby jaka walka na górze, jakkolwiek krzyk tamże, jakieś szamotanie się choćby, nie doszły do moich uszu. Przypuszczam, co jest zresztą bardzo możebnem, że mnie podówczas w domu nie było, ale dodaję, że tak byłem przyzwyczajony do kroków pana François, iż byłbym zaraz odróżnił kroki innej osoby, chodzącej po pokoju. Nadto ktoś obcy, wchodzący do domu, mógł być przecież napotkany przez któregoś z lokatorów, a wreszcie dla poświęcenia ciała czasu potrzeba było. Takiej roboty w dzień załatwiać nie można było, bo i po drugiej stronie ulicy domy są zamieszkałe i łatwo z nich zająrzeć do sąsiada. Więc zdaniem mojem mocą tylko można było usunąć trupa. A w takim razie byłbym przecie słyszał

przez sen nawet, że ktoś chodził po nad moją głową.

Wszystkie te dowodzenia, wyluszczone zostały przez Beaudouina z pewną wymową.

— Uwagi te nasuwają się same przez się, — odparł sędzia śledczy — i robiłem je sobie przed rozpoczęciem poszukiwań, liczyłem atoli na to, że odnajdę może teraz jakiś najmniejszy choćby szczegół niedopatrzonej przedtem. Ale chodźmy na górę, bo mam jeszcze jeden interesujący punkt zagadki do rozwiązania.

Przed wyjściem z pokoju, sędzia obejrzał się machinalnie dookoła i zatrzymał wzrok na malej szafce, bibliotece o trzech pułkach, przy drzwiach umieszczonej.

Spojrzał po tytułach niektórych książek i spostrzegł najprzód „Fizjognomikę“ Lavatera; potem „Pamiętniki“ Vidocqua, dalej jeden tom Edgarda Poe: „Historje nadzwyczajne“, małą „Encyklopedję naukową“, kilka niekompletnych tomów głośnych spraw kryminalnych, dalej powieści rozmaite.

Fantazja większa niż metoda grała widocznie rolę w wyborze i klasyfikacji tego różnorodnego zbioru.

Książki te atoli dały panu de Presmenil pojęcie o wykształceniu i tendencjach prostego robotnika, przekonały go, że nie był on człowiekiem zwyczajnym, że miał upodobania i zdolności, jakie

pan de Presmenil posiadał w najwyższym stopniu.

Powrócił na wyższe piętro nie przemówiwszy ani słowa do siebie.

Pan Cockler i komisarz policji prowadzili tam byli dalsze tymczasem poszukiwania.

— Co do mnie — odezwał się pierwszy z nich — nie mogę przypuszczać, aby zbrodnia spełniona została w tym domu.

Pan de Presmenil i Beaudouin weszli w tej chwili.

Brygadjer ciągnął dalej:

— Wszystko, ale to wszystko, jest w największym porządku, jak się pan sam o tem przekonał przed czterema miesiącami. Rozebrane łóżko najlepiej wskazuje, że ludzie jacyś przyszyli pod jakimś pretekstem po ojca François, wyprowadzili go z domu i w jakiejś zasadzce zamordowali pocztowca.

— Więc ty także, panie Cockler utrzymujesz, że zbrodnia spełniona została gdzieś indziej, a nie tutaj? — zapytał pan de Presmenil.

— Tak, panie sędzio, bo przecie, gdyby stary tutaj zabity został, mordercy byłoby łatwiej i bliżej wynieść ciało zamordowanego i wrzucić do Sekwany.

— Zapominasz zatem, że mężczyzna choćby nie wiem jak silny, nie jest w stanie ponieść trupa bez odpooczynku dalej niż dwieście metrów, gdyby musiał

odpoczywać, naraziłby się na złapanie — zauważył pan de Presmenil.

— Właśnie — odrzekł brygadjer — ponieważ żąd do wyspy nie ma całych dwustu metrów, morderca czy mordercy mogli się bardzo łatwo pozbyć ofiary, rzucając ją w wodę. Nadto wszystkie części zwłok daleko stąd odnalezione zostały. Po cóż więc rozsiewać było po kawałku szoski te w studniach cyrkułu Targowego, kiedy Sekwana była pod bokiem?

Mały nosek pana Cocklera drżał widocznie z radości; cała postać brygadjera zdradzała pełne dumy zadowolenie ze siebie.

Każdy przyznawał w myśli zupełną słuszność jego wywodom, on zaś, co za znaczyć koniecznie musimy, powtórzył tylko i to prawie dosłownie wszystko to, co był przed godziną od Beaudouina posłyszał.

Komisarz policyjny, sędzia pokoju, pomocnik pana de Presmenil, jednem słowem wszyscy byli tego samego zupełnie zdania, jeden tylko sędzia śledczy uporczywie czegoś szukał po podłodze oczami.

Szukał oto na tej podłodze bardziej niż krew, czerwonej planki choćby, jak ziarno grochu wielkości.

Cisza śmiertelna panowała w mieszkaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prośbę o przyjęcie im z pomocą, to zmusza je do tego potrzeba przeprowadzenia niektórych reform i ulepszeń i powiększenia liczby dzieci, które ich opiekę potrzebują. — Z dzieł wyrastają ludzie — z dzieł, zaniedbanych w dziełach, chowanych w bezskonecznych mieszkaniach na opiece niewiele starszego rodzeństwa, wyrastają ludzie fizycznie słabi, niezdolni do pracy, często okaleczeni. Zapełniają potem szpitale i domy kalek i są dla społeczeństwa nietylko ciężarem, lecz i wyrzutem sumienia. Przyjdźmy więc w pomoc ubogim matkom, które pracować muszą z niestanną troską o swe bez dozoru zostające dziecko, przyjdźmy w pomoc biednym dzieciom, pozabawionym matczynej opieki i choćby najmniejszym datkiem przychylnym się do rozwoju Ziobków.

Zarząd Komisji Ziobkowej.
Paulina Cegielska Klara Paczkowska
przewodnicząca sekretarka
Walerja Jagielska skarbniczka.

Datki na cel powyższy przyjmuje redakcja naszego pisma.

Poznań. Przyszłe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę, dnia 24 b. m.

— Ofiara wody. W sobotę przed południem wydobyto z Warty przy gazowni zwłoki pewnego mężczyzny. Zmarły, którego tożsamości dotąd nie stwierdzono, leżał w wodzie bez wszelkiej odzieży. Zwłoki się już rozkładały mocno. Twarz nie jest już do poznania. Wzrost średni, silny.

— Dnia 23. b. m. obchodzić będą powszechnie znani i szanowani małżonkowie Jamrozikowie, Sienna ul. 12, uroczystość srebrnego wesela. Jubilatowi szczęść Boże!

Wyrok. W procesie wytoczonym byłemu sekretarzowi „Straży” p. dr. J. a w o r s k i e m u, o zużycie części funduszy składkowych, które to nadużycie wykryła komisja rewizyjna, zapadł wyrok uwalniający, z tem zasądzeniem, że oskarżony nie zwał sprawy z karygodności czynu.

Olbrzymia salata. P. Bączkowski, ogrodnik z Rataj, wyhodował w swoim ogrodzie (nie w inspektach) salata olbrzymiej wielkości. Do naszej redakcji przyniósł okaz, główkę ważącą przeszło funt, a objętości w okrąg przeszło metr. Pan B. ocył doświadczenia ze strąskami grochu okrągłego, własnej hodowli, również olbrzymiego.

Bezczelność niemiecka. W „Dz. Kujawskim” czytamy: Pewnemu obywatelowi Polakowi w Inowrocławiu przysłał z Wiednia list z znaczkami, z których dochód przeznaczony jest na „dom niemiecki” we Wiedniu. Znaczkę zaopatrzoną są w podobizny rozmaitych wybitniejszych Niemców a także sławnego krzykacza Wolffa. W załączonej odezwie wyszczególniony jest cel tej zebrania. Chodzi o przeciwdziałanie Osechom, zakładającym w Wiedniu swe szkoły. Niemcy chcieli to uniemożliwić i założyć jak najwięcej szkół niemieckich. — Na tę bezczelność niemiecką należałoby z naszej strony dać odpowiedź po polsku tak wyraźnie, by odczuli się Niemcom wiedeńskim w dalszym obrażać Polaków.

Areszt za śpiew polski. Ciekawa sprawa toczyła się w poniedziałek przed sądem wojennym w Gdańsku. Rezerwista Kwaśniewski z Lipinek zaciągnięty był z okazji ostatnich manewrów cesarskich na ćwiczenia wojskowe. Pewnej niedzieli pospieszył za urlopem do domu. Tego dnia wieczorem wrócił z trzema innymi rezerwistami podległym z Tezowa do Gdańska. Wszyscy byli podchmieleńcy i w wagonie raczyli się gorzałką.

Będąc w humorze należyty, śpiewali na całe gardło: „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz inne pieśni polskie. Wszczęli również dysputę na temat polityczno-wojskowy. Opowiadali sobie, że podczas manewrów będzie strzelanina na cesarza a po manewrach nastąpi proklamacja króla polskiego.

W tym samym przedziale jechał stręczyciel miejsc Eucke, rozumiejący po polsku, który jadącemu również podoficerowi i nauczycielowi Szymańczykowi przetłumaczył (!) treść rozmowy rezerwistów.

Szymańczyk zakazał rezerwistom dalszego śpiewu polskiego. Ci jednak śpiewali dalej, a jeden z nich miał powiedzieć na podoficera: „Cóż chce ten niemiecki pies”. Kwaśniewski w terminie spędził winę na trzech innych rezerwistach, których jednak mimo poszukiwań wysledzić nie zdołano. — Zaprzeczyl stawczo, jakoby ich znał. Sąd sprawę „strzelaniny na cesarza i proklamacji króla polskiego” nie wziął na serio i skazał Kwaśniewskiego na 5 tygodni średniego aresztu jedynie za to, że mi-

mo zakazu podoficera śpiewał dalej po polsku. Kwaśniewski oświadczył, że karą tą się zadawała i apelacji nie założy.

Straszny wypadek. W Issy les moulineaux 21 maja r. b. odbywały się ćwiczenia na powietrze. Jeden z lotników wpadł z aeroplanem w środek zebranej publiczności. Ofiarą wypadku padł francuski minister wojny Bertheaux, a ciężkie rany odniósł prezes ministrów Monis, prócz tego jest ciężko ranny jeden oficer i kilka osób cywilnych.

Szykany pocztowe. Wdowa Kręcka w Pruszkach otrzymała w tych dniach pisaną od syna z obczyzny — których jej pocztą nie wydała dla tego, że adres brzmiał Kręcka, a nie Kręcki.

Rocznica Wrześni. W sobotę minęło 10 lat od owych pamiętnych zajęć wrzesińskich, wywołanych zaprowadzeniem nauki religii w języku niemieckim.

Września. Zniesiony swego czasu targ na bydło i kramny odbędzie się jutro, dnia 23 bm.

Witkowo. Po ustąpieniu przyszkycy pomiędzy bydłem w Sokołowie, wybuchła ona znów w Owierdzynie w dwóch zagrodach. — Ceny za wieprze spadają tu znacznie. Za tłuste świnie płać teraz 36 mk. za centnar żywej wagi.

Skazanie antysemit. Lipska izba karna skazała w piątek inżyniera Teodora Fritscha, wydawcę antysemitycznego dwutygodnika „Der Hammer” (młotek), za znieważenie żydowskiej gminy religijnej, na 10 dni więzienia.

Niedzielnictwo czy głupota? Radni miasta Górzna (w Prusach Zachodnich), prawie sami Polacy, obrali żyda przewodniczącym rady miejskiej.

Wronki, dnia 19. 5. 11. Wczorajszy koncert p. Józefa Andrzejewskiego, St. Langnera, Ant. Nowakowskiego i Wincentego Neymana, wypadł pod każdym względem beznagannie. Każdy poszczególny numer programu zadawał publiczność. Na szczególne wyróżnienie zasługują śpiewy solowe pp. Andrzejewskiego (bas) i Nowakowskiego (tenor).

Z werwą też odegrano fraszkę sceniczną p. t. „Zamknięte drzwi”. Niestety, publiczność miejscowa i okoliczna niezupełnie dopisała. Czyżby w mieście i okolicy brakło zainteresowania? Cyrki i inne podobne widowiska mają u nas powodzenie — jest to bardzo bolesne. Cezar.

Wynalazek rodaka na obczyźnie. Mistrz krawiecki p. W. Mocz w Wanne uzyskał za pośrednictwem inżyniera p. dr. Kryzana z Poznania patent na przyrząd do brania miary. Różni przedsiębiorcy za wynalazek ten ofiarowali panu M. już 5 tys. marek.

Moda na trzewiki. W Berlinie odbyło się zebranie fabrykantów obuwniczych i uchwalono wydział, który zająć się ma uchwaleniem mody w obuwniczym. Wydział ustanowił modę jesienną w r. 1912 oraz w następnych sezonach 1913.

Monachjum w ciemnościach. Od przeszłego wtorku panują w Monachjum ciężkie burze. W okolicy jest skutkiem uderzenia gromów 60 miejscowości pogrążonych w ciemnościach. Przewody elektryczne są zupełnie zniszczone. W monachijskiej klinice chirurgicznej stanęły wszystkie elektryczne zegary.

Morderstwo. Z Krakowa donoszą: W czwartek wykryto zbrodnię, dokonaną na 64-letniej Wincencji Sienickiej, uchodzącej za zamożną właścicielkę kamienicy przy ul. Sławkowskiej. Gdy z powodu zasłoniętych przez cały dzień okien mieszkania, otworzone je gwałtem, oczom przybyłych przedstawili się straszny widok. Na podłodze w kuchni leżały zwłoki staruszki. Zwał poduszki i garderoby zakrywał ciało, twarzą zwrócone do podłogi. Obok widniała kałuża krwi, którą powalane było także całe łóżko, stojące przy ścianie. Z pod stosu poduszek i sukien wiadało było głową staruszki pokrytą wielkimi ranami. Rozmiar ich i głębokość kazały przypuszczać, że zadane były ostrzem siekiery. Zastano wszędzie potwierdzone szaty i porzucane przedmioty, z czego wynika, że dokonano morderstwa rabunkowego. Aresztowano nietylko stróżkę i stróża, ale także 30-letniego mężczyznę, który niedawno opuścił więzienie w Wisznicy, gdzie odsiadywał karę za kradzież.

W sprawie Macocha. Śledztwo sądowe w Piotrkowie najzupełniej ukończono. Rozprawa sądowa odbędzie się jednak dopiero po feriach letnich, nie wcześniej, jak w drugiej połowie września. Znamieniem jest, że cała trójka zbrodnicy, więc: Helena Macocha, Izidor Starczewski i Damaży Macoch, otrzymała w więzieniu piotrkow-

skiem, z polecenia wyższej władzy sądowej, wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko. Posiadają tedy najlepsze pokoje, własnym kosztem umeblowane. Usługują im inni więźniowie, pozwalają im przynosić obiady z pierwszorzędnej restauracji, jak również sprostować wszelką prowizję, nie wyłączając trunków. Korzystają także z przechadzek po ogrodzie więziennym w każdej porze i bez żadnej przeszkody mogą się nawzajem oddać itd.

Kobiety w francuskiej służbie rządowej. Z Paryża donoszą, że według codziennie wydanej statystyki o kobietach w francuskiej służbie rządowej, jest ogółem 120,000 żeńskich urzędników państwowych. Z tych 18602 przy poczcie, pomiędzy temi 693 listonoszów. Kolej żelazna zatrudnia 6356 kobiet, z tych 5000 obsługuje barjery. Urząd spraw zagranicznych zatrudnia 23 kobiety jako tłumacze w Hiszpanii, Maroku, Egipcie i w Turcji. W francuskim ministerstwie wojny pracuje 685 kobiet, z tych 670 w fabrykach prochu. Największa pensja, którą żeński urzędnik państwowy we Francji pobiera wynosi 12 tysięcy marek rocznie.

Bordeaux (Francja). W nocy na piątek napadło dwóch zamaskowanych rabusiów na wóz pocztowy, w drodze do dworca jadący, uśpiłi woźnicę chloroformem, wprowadzili wóz do pewnej szopki i spłodowali go doszczętnie. Wartość zrabowanych przesyłek pocztowych jest bardzo znaczna. Po rabusiach nie ma śladu.

Hypnotyzm przez telefon. O niezwykłym odkryciu doszła wiadomość, oczywiście z Ameryki. Podaje ją „Araldo Italiano” w korespondencji z pewnej miejscowości stanu Ohio. Niejaki Ferdynand Lutzenhauser, magnetyzer z Pittsburga, miał telefonicznie zahypnotyzować kilka telefonistek, w obecności sześciu lekarzy. Dwie panny, pełniące służbę w centrali telefonicznej, nie poddały się hypnozje, innych 5 uległo wszystkim rozkazom Lutzenhausera. „Fluid” przesłany tą niezwykłą drogą miał mieć taką siłę, że osoby zahypnotyzowane posnęły odrazu, pochyłone nad aparatami.

Kalendarz. Wtorek 22 maja: Dedykacja. Wschód słońca o godzinie 3 minut 56, — zachód o godzinie 7 minut 59.

Wiadomości literackie.

— Przeglądu Wielkopolskiego wyszedł nr. 21 i zawiera następującą treść: Wystawa, Reverta. — Z przeszłości (ciąg dalszy), dr. W. Swinarski. — Dziennik Biblijny Morawskiej (ciąg dalszy), dr. Dobrzyńska Rybicka. — Z wspomnień o roku 1812, Lucjan Osten. — Wielkopolska w najnowszych badaniach nad historią sztuki polskiej, L. — Na marginesie, Adam Pniewnia. — Ogłoszenia.

Przedpłata kwartalna na „Przegląd Wielkopolski” wynosi: Na pocztę 2 mk., z odnośnikiem do domu 2,25 mk., pod opaską 2,60 mk. W mieście w agencjach: w księgarniach: św. Wojciecha, Cymbalskiego, M. Niemierkiewicza, Chrzanowskiego, w Księgarni Polskiej (Templowicza), Leitgeba, w Domu Towarowym K. Ignatowicza i administracji „Przeglądu Wielkopolskiego” (ulica Posadowskiego 39) 2 mk., z odnośnikiem do domu 2,50 mk. W Austrii 3 kor., w Rosji 1 rs. 50 kop. Poszczególne numery 30 fen. — 40 hal. — 20 kop.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 19 maja 1911.

Zapowiedzie:

Księgarz Zdzisław Rzepecki z Ireną Buczkowską.

Urodziny:

Syna: Robotnik Nikodem Mazurek. Robotnik Franciszek Kniat. Robotnik Michał Jeżewski. Supernumerariusz Oskar Fiering. Handlarz węgli Wojciech Barczewski. Rzeźnik Jakób Paszak. Przykrawacz Wład. Turkowski. Krawiec Stanisław Szczesnowski.

Córki: Robotnik Tawlat M'Bingue. Robotnik Jan Nowakowski. Przewodniczący blura Stefan Generowicz. Kołodziej Andrzej Kmieć. Robotnik Oton Böhle.

Bliznięta: chłopca i dziewczę Robotnik Walenty Biedny. 2 chłopców: Tapicer i fabrykant mebli Franciszek Krzyżogórski.

Umarli:

Pomocnik pocztowy Jerzy Schmolke 18 lat. Gospodyni Teofila Blaszczyńska 66 lat. Robotnik Jan Wenski 19 lat. Ciesla Franciszek Tylewski 46 l. Ewa Biedna 9 godzin. Adam Biedny 11 godzin. Radca rachunkowy Oton Grabley 65 l. Lucjan Dudek 6 miesięcy. Wdowa Anna Laufer z d. Bock 71 l. Ernest Hofer 11 mies. Stanisław Mikolajczak 10 lat i 6 mies. Herta Kübler 11 mies. Robotnik Marcin Jabłoński 25 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Koła Towarzystwa Rękodzielniczego we wtorek o g. 8 na sali Domu katolickiego.

— Nadzwyczajne walne Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w poniedziałek o g. 8 i pół w Domu kat.

— Plenarne Tow. Młodzieży polsko-kat. w poniedziałek o g. 9 na sali Domu katolickiego.

— Tow. „Scenicznego” we wtorek o g. 8 i pół w lokalu posiedzeń u pana Kierulskiego.

Poznań, dnia 20 maja 1911.

Ceny sztetowe giełdy pennańskiej. Notowane przez Paternat Zwiastu Spółak (Bz. kretarjat dla „Belnika”)

	staw. wyborowy	średni	podłódka
Pasowien	101	193	184
Zyto	163	158	150
Jęczmień	169	155	143
Owies	170	165	161

(Wszystko za 1000 kg. netto franco Poznań).

Poznań, dnia 20 maja 1911.

(Uzgodzone notowanie miejskiej komisji targowej na targu sztetowym).

	Za 100 kilogramów:	staw. piękny	średni	podłódka
Pasowien	20,10	19,30	18,40	18,40
Zyto	16,30	15,80	15,00	15,00
Jęczmień	16,90	15,50	14,30	14,30
Owies	17,10	16,60	16,20	16,20

Berlin, dnia 20 maja 1911.

Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Buchaję:

a) tuszone wyborowe, najmniejszej 15 centów. 73—77
b) mięsne żyłone młode, dobrej odży. 65—73
c) średnio pasione, młodsze i dobre 62—68

Wolę:

a) doskonałe tuszone, najwyższa waga młodsza, najmniejszej 7 lat stare - 79—84
b) młode mięsne, nie tuszone i stare tusz. 78—81
c) mięsne żyłone, młode i stare dobrej odżyłone stano - 73—80

Jalowiec i krowy.

a) mięsne, tuszone, najwyższej wagi młodszej, ważące najmniej 12 centnarów 70—75
b) stare, tuszone krowy i gorszej rozwinięte, młode krowy i jalowice - 63—68
c) mięsne żyłone krowy i jalowice - 63—64

Owce.

a) najlepsze jagulęta i młode skopy tuszone najmniejszej 35 funtów żywej wagi - 76—80
b) dobre jagulęta i stano skopy tuszone 73—76
c) mięsne żyłone skopy (braki) - 68—72

Cielęta.

a) najlepsze, tuszone młokiem cielęta, 80—100
b) średnie tuszone i dobre cielęta od sylaka - 63—67
c) gorsze cielęta od sylaka - 52—60

Świnie.

a) ciętkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stare, żywej wagi - 55
b) tuszone młokiem odżyłone ważące żywe przeciętnie 180—230 funtów - 57—65
c) dobre mięsne świnie 180—230 funtów żywej wagi - 55—58
d) świnie rozwinięte male - 54—57
e) młodsze - 49—51

Wrocław, dnia 18 maja 1911.

Ceny na mąkę:

Pasowien piękna	28,75—29,25 mk.
Żółta piękna	24,5—25,25 "
Do domowego pieczenia	24,25—24,75 "

Za 100 kilogr. włącznie miecha brutto.

Torun, dnia 20 maja 1911. — (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hosiakowski, Toruń). Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawiamy w. — borowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Koniczyna czerwona 70—75 marek. Koniczyna biała 85—115 mk. Koniczyna szwedzka 65—75 mk. Koniczyna biała z szwedzką 70 do 90 mk. Koniczyna chmielowa 62—65 mk. Inkarnata rychła 60—68 mk. Koniczyna przelot pospolity 65—70 mk. Seradela 84—mk. Bajrasz sakochi (żylica) 21—24 mk. Bajrasz włoski 25—28 mk. Trawa kupkowa 75—85 mk. Trawa miodowa 30—52 mk. Kostrowa owcza 00—00 mk. Tymoteusz 54—58 mk. Sposok olbrzymi 9—10 mk. Wiewka zimowa 24—28 mk. Rzepik latowy 15—18 mk. Siemie lute 35—30 mk. Gorczyca żółta 18—20 mk. Łubina niebieska 0,00 mk. Łubin żółty 0,00 mk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 50 mk. Marchew biała otarta, popr. 95 mk. Mieszanka traw i koniczyn na łąki mokre 48 mk. Mieszanka traw i koniczyn na łąki suche 45 mk.

Wrocław, dnia 19 maja 1911.

	dobry tow.	średni tow.	podł. tow.
Pasowien biał. 20 30	19,40	19,30	18,40
" " " " " " " "	18,40	18,30	17,40
" " " " " " " "	18,40	18,30	17,40
Zyto 16 40	15,80	15,80	14,90
" " " " " " " "	14,90	14,80	13,90
Jęczmień 15 80	14,80	14,20	13,80
" " " " " " " "	13,80	13,80	13,00
Owies 17 50	16,00	15,90	15,00
" " " " " " " "	15,00	15,00	14,00
Grosz Wikt. 23 00	22,00	21,00	20,00
Grosz maly 18 50	19,00	17,80	18,00

Bydgoszcz, 19 maja 1911. — (Sprawozdanie z handlu nasion). Pasowien niebieski, miejscowa bez miazgi biała przys. 180 funt. holenderskiej wagi 24 mk., tak samo psina 200 mk., — psina średnie gatunki młode notowania. — Zytę niebieską, dobre, szczerze 185 funtów holenderskiej wagi 162 mk., 181 funtów wagi 160 mk., najlepsze gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 142—143 marek. — Jęczmień dla browarów 181—180 mk., najgłówniejszy młot notowania. — Grosz koniczynowy. — Owies 145—155 marek. Ceny kase Bydgoszcz.

Do całego nakładu dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek o środku leczniczym „Kola Dultz”.



W sobotę, dnia 19-go b. m. o godz. 6 i pół rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza i nieodżałowana matka ś. p.

Michalina Arndtowa urodz. **Ronieczna**

przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się w wtorek d. 23. bm o godz. 6 i pół po poł. z domu żałoby ul. Posadowskiego 26. w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina Arndtów.

Na żalobę

**Kapelusze, Suknie, Bluzki,
Materie czarne, Krepy**

poleca w wielkim wyborze i tanich cenach

K. Ignatowicz

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuje w 24 godzinach. 5940

Mamy na sprzedaż następujące posiadłości:

Gospodarstwo w powiecie tucholskim, obejmujące 168 mórg dobrej ziemi z pełnym żywym i martwym inwentarzem i tegorocznymi żniwami.

Gospodarstwo 175 morgowe pod Gniwem. Ziemia od skiby do skiby pszena. Budynki maszynowe i obszarne. Inwentarz żywy i martwy nadkompletny.

Gospodarstwo ca. 175 mórg wielkie w powiecie bydgoskim, 8 km. do Koronowa. Ziemia przeważnie pszena. Inwentarz żywy i martwy dobry i dostateczny. Budynki maszynowe, prawie nowe.

Folwark pod Koronowem obejmujący 345 mórg dobrej żytniej ziemi z kompletnym żywym i martwym inwentarzem i budynkami.

Hipoteki na wszystkich majątkach uregulowane. Powyższe posiadłości jesteśmy gotowi zamienić także na mniejsze gospodarstwa.

Bank Ziemski w Koronowie (Crone & Br.)

Licytacja drzewa.

We wtorek, dnia 30 maja 1911 od godz. 10 przed południem począwszy odbędzie się licytacja w gościnu w Bytyniu

nadragi brzożowe, sosnowe, świerkowe i sosnowe oraz na rozmaite drzewo opałowe.

Bytyn, d. 20 maja 1911.

Zarząd leśny.

Gwarancja!

Gwarancja!

A. Po meble

Franciszek mój kochany, gdy chcesz dobrze kupić, idaj się z największym zaufaniem

(1624)

do R. Jaśkiewicza

Telefon 2108.

Telefon 2108.

Magazyn II tylko nowych mocnych eleganc. mebli. Wyprawy dla młodzieńców od 200 mk. począwszy.

tylko ul. Półwiejska 12 tylko

przystanek kolei elektrycznej.

Najtańsze źródło zakupu

w ubraniach męskich i dla chłopców, w paletotach i t. d.

Wykonuje ubrania podług miary w najnowszych deseniach po cenach umiarkowanych.

Wszelki towar detalicznie sprzedaje po cenach hurtownych.

Bernard Grzebinasch,

fabryka garderoby męskiej ul. Szeroka 27/29, obok Czerwonej apteki.

Wszędzie do nabycia.

Glebin
najlepsza pasta

W większych puszkach po 20 fen.

Córki

Prasowaczkę

z przyzwoitych rodzin pilne oraz silne znajdują bez kosztów wyekwalifikację, zapewniając sobie niezależny byt jako ręczne prasowaczki lub maszynowe, ekspedjenci hafciarki i t. d. Gross Wäscherei Berlin Schmargendorf Breitestr. 21.

na elegancką bieliznę oraz dwie do prasowania nęgliżów poszukuje natychmiast za wysoką zapłatą oraz zwróceniem kosztów podróży. Wielka pralnia (Gross Wäscherei Berlin Schmargendorf Breitestr. 21.

**Wprawia zęby,
plombuje i wyrwa
L. Nowicki,
dentysta 3773
Poznań, Piotra plac 2.
Telefon nr. 1403.**

Mam bardzo wiele reflektantów z mniejszym i większym kapitałem na dzierżawę

**wyszynków
i gościnców**

itd. i proszę tych wszystkich, którzy chcą swoje interesy wydzierżawić albo odstąpić do mnie się zgłosić.

**Piotr Jaraczewski,
Poznań, ul. Ś. Marcina 61
Destylacja i fabryka likierów. Telefon 1425.
Firma sądownie zapisana.**

Folwark

340 mórg w Pr Zach. przy zaliczce 40 ewt. 30 tys. mk. na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmie eksped. Wielkop. pod nr. 2374.

Hotel

istniejący od 40 lat, połączony z handlem kolon., delik., żelaza, towarów krótkich i destylacja zaprowadzony z lepszą klientelą z powodu niezdrówia zaraz na sprzedaż, lecz tylko polakowi do objęcia potrzeba około 20,000 marek. Zgłoszenia do eksped. Wielkop. pod nr. 2371.

Dzierżawa!

gospodarstwo 43 mg. z łąką jest zaraz do wydzierżawienia na długie lata, budynki wszystkie nowe maszynowe pod dachówką, ziemia bardzo dobra, szkoła w miejscu, do kościoła i 1/2 km. Hotel w mieście powiat jest od 1-go lipca do wydzierżawienia, dzierżawa roczna 600 mk. Spieszne zgł. przyjm. Szymankiewicz i Spół. Ostrowo i. P. ul. Kolejowa 47. Telefon 230

Gospodarstwo

około 60 mg. pszennej ziemi, kościół, szkoła, poczta w miejscu, jest natychmiast z powodu innego przedsiębiorstwa do sprzedania z żywym i martwym inwentarzem. Cena i wpl. podług umowy. P. Sommerfeld, Targowagórka p. Königshof Kreis Schroda Stacja kol. Tischdorf.

Domostwo

przy ożywionej ulicy, z stodołą, oborą i ogrodem stósowne do każdego interesu, jest zaraz do sprzedania. Cena podług umowy. Zgłoszenia do M. Kubala, Wielichowo.

Majątek miejski 630 mórg, miejska huta 240 mórg, posiadłość 530 mórg, posiadłość 300 mórg, parowa cegielnia 150 mórg (Kr. Oletzko Ostrp. Ofiaruje tanio przy małej wpłacie. Informacji samokupującym bez kosztów udziela M. Erdmann, Margrabowo Prusy wschodnie Ostrp. Bargstr. 7.

Wila

z ogrodem i gruntem w mieście gimnazjalnym pół godziny koleją od Poznania jest zaraz tanio przy zaliczce 10,000 mk. do sprzedania. O spieszne zgłoszenia uprasza właściciel do Wielkop. pod nr. 2370.

Poszukuję

kramu

na wsi z ogrodem bez konk. gdzie szkoła i dwór każdego czasu do dzierżawy. Zgłoszenia przyjmie eksped. Wielkop. pod nr. 2340. Agentów wyklucza się.

Kilku zdolnych

ślusarzy

maszynowych na prace warsztatową i monterki przyjmie na stałe zatrudnienie i dobrą płacę **A. Jezierski,** inżynier, Czempin.

Dzielny woźnica

do rozwożenia piwa znajduje przy dobrej płacy stałe zatrudnienie w hurtownym składzie piwa ul. Głogowska 94.

Ofiarujemy do nabycia pod bardzo korzystnymi warunkami

wioskę szlachecką

Wileze pod Bydgoszczą, z szosą i dworem w miejscu i tuż pod Bydgoszczą, gdzie gimnazjum, wyższa szkoła żeńska oraz zbyt na wszelkie produkty rolne po wysokej cenie; **mleko samo opłaca procenta.** Obszar około 1800 mg. a w tem przeszło 1100 mg. pod plugiem dobrej, zdrowej żytniej ziemi, 100 mg. smużnych łąk i 100 mg. starszego lasu na własną potrzebę. Wysiew: 600 mg. żyta, 30 mg. jęczmienia, 80 mg. konicy, 25 mg. owsa, 50 mg. mieszaniny. perek itd. Inwentarz żywy wlicznie 33 krów wyborczych a tak samo kompletny inwentarz martwy. Dworek o 10 pokojach jest masowy, na sklepianach i leży w ogrodzie, który graniczy z lasem. Budynki tak samo wszystkie masowe i w wielkim porządku. **Całość robi bardzo korzystne, sympatyczne wrażenie.** Stan hipoteczny uregulowany. Zaliczki przynajmniej 60,000 m. Ogledziny dozwolone tylko za poprzednim opowiedzeniem się w Poznaniu.

Dalej ofiarujemy do nabycia jako obiekt czysto okazyjny a mianowicie:

folwark

Strepsz pod Gdańskiem około 900 mg. a w tem 700 mg. wyborczej ziemi pszennej, 50 mg. dwusiecznych łąk i 130 mg. bardzo rybnego jeziora. Przyzwoity dworek nad jeziorem, ładne murywane budynki i dobry inwentarz. Urodzaje doskonałe. Strepsz jest wielką wieś kościelna, z szkołą i szosą w miejscu. Ksiądz i lud wszystek szczerze polski, to też kazania zawsze tylko polskie. Ładny inwentarz; bajeczne urodzaje. Stan hipoteczny uregulowany. Dla rolnika z zawodu być za pewniony. Zaliczki 50,000 mk.

Tak samo polecamy pod bardzo korzystnymi warunkami

folwark

Turowy pod Turskiem w powiecie pleszewskim, z gorzelnią parową. Obszar jest ca. 350 mg. a w tem ca. 300 mg. ziemi bardzo urodzajnej w starej wysokiej kulturze i ca. 50 mg. trzysiecznych bardzo żyznych łąk. Budynki gospodarze obszarne, wszystkie masowe w porządku. Dwór pański o 8 pokojach z ładnym ogrodzie. Bardzo ładne sympatyczne położenie. Inwentarz żywy i martwy kompletny w najlepszym stanie. Na majątku jest parowa gorzelnia z 120 beczek kontyngentu i 240 beczek Brennrechu. Zaliczki 50,000 mk. Dobre hipoteki lub mniejsze gospodarstwo wzięmy także w zaliczkę. **Sama gorzelnia przynosi przeszło 9000 mk. rocznie i pokrywa wszelkie procenta.** Ogledziny mogą nastąpić każdego dnia. Majątek pokaże i objaśni we wszystkim zastępca nasz p. **Jakob Weżal** zamieszkały w Turowach.

Wreszcie ofiarujemy po cenie bardzo przystępnej

folwark

Kluczewo (też Leśniczówka zwany) pod Przementem, w powiecie śmigiełskim, poczta Bucz, dworzec Błotnik. Z dworca Błotniki do Kluczewa (Leśniczówka) niespełna 4 km. Obszar ca. 350 mórg a w tem 30 mg. łąk i 50 mg. lasu. **Ziemia najlepsza jęczmienna, bardzo urodzajna i w wysokiej kulturze; łąki dwusieczne z niewyczerpanym pokładem torfu; las w połowie dragowina, w połowie 20-letnie sosnowe zagajenie z ładnym porostem, swarte i rokujące wielką przyszłość.** Budynki wszystkie murywane pod dachówką i papą w najlepszym porządku. Dom mieszkalny wygodny. Inwentarz dobre i kompletne. Gospodarstwo zasobne. **Całość przedstawia się bardzo dobrze.** Folwark leży osobno sam dla siebie w środku terytorjum. Świetne urodzaje zapowiadają bogaty obfity sprzęt. Zaliczki potrzeba 40,000 marek. Ogledziny mogą nastąpić każdego czasu. Majątek pokaże i udzieli wszelkich informacji tam na miejscu zastępca nasz p. **Chryzostom Michałak** w Kluczewie (Leśniczówce) zamieszkały. Na wczesne zamówienie konie czekać będą w Błotnikach. Adresować trzeba: **Michalak, Försterei-Vorwerk in Bucz, Kr. Schmiegel.**

Drwęski & Langner,

Dom Bankowy, Poznań, ulica Rycerska nr. 38.

Telefon 1960-

Założony w roku 1876.

Za dostarczenie kupca płacimy chętnie 1 procent.

**MYDŁO
REGERA**
stwarza
wszystko
doskonalej



bez mydła Regera
nie tak czysta



bez mydła Regera
nie tak piękna



bez mydła Regera
nie tak świeżą



z mydłem Regera
nadzwyczaj
czysta



z mydłem Regera
bardzo
delikatna



z mydłem Regera
zadziwiająco
błyszcząca

Poszukuję od 15-go czerwca lub 1-go lipca r. b. w naukę kucharską

Ucznia

lub uczennicy. Zgłoszenia pod adz. A. Okoniewski, kuchm. Turzno p. Tauer (Kr. Thorn).

Poszukuje się do domu na wieś

gospodyni

z gotowaniem. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. 2369

Dom. Dzierżnica

p. Nekla poszukuje od 1. 7

kucharza

kaw na wysoką pensję. 2367

Silne dziewczęta

i kobiety

do polerowania krzeseł znajdują stałe zatrudnienie ul. Wenecka 1.

**25 dziewcząt
lub chłopców**

znajdą zaraz zatrudnienie w cegielni Frankiewicza w Górczynie. Płaca 18-20 fen. na godzinę

Poszukuję

gospodyni

z doskonałym gotowaniem i

chłopca kredensowego

zręcznego, znającego służbę. Zgł. przyjm. eksp. Wielkop. pod nr. 2309

Wielkop. pod nr. 2309

Dziewczę

na cały dzień może się zaraz

złazić do

Drukarni Wielkop. pod nr. 2173.

**Panienka do bufetu
i gospodarstwa**

może się zgłosić natychmiast. **A. Schwartz,** restauracja ul. Wroniecka 12.

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem przyjmie zaraz do handlu towarów kolonialnych i destylacji

**St. Wiatrolik,
Krotoschin.**

Dzielnym

ślusarzy maszynowych

i maszynistę do pluga parow. (nieznanego) przyjmie zaraz

L. Łazarski,

fabryka maszyn i plugów parowych **Poniec (Punitz).**

Do mego składu towarów kolonialnych, emalii, żelaza w

Kępnie poszukuje młodszego

pomocnika

wolontaryusza i ucznia od 1 października 1911. Zgłosz. przyjm. **J. Sowiński, Koscimin, Tempelstr. 2388**

Znajdują umieszczenia od lipca: **Samodzielna gospodyni do księdza, gospodyni z gotowaniem samodzielnie i pod dyspozycją, kucharka samodzielnie do Poznania, kuchmistrzynie do dworów panny służące, kamerdyner kaw. ogrodnik kaw. do oranżerii, strzelec-borowy kaw., kilka**

służących kawalerów, kilku pisarzy gosp., torfiarz żon.

Procederowy pośrednik posad **Gewerbemässiiger Stellenvermittler Franciszek Niedzielski,** Posen, Wlensstr. 6 p. Telef. 1086.

Zaraz potrzebna: **nauczycielka egzam., starsza**

piastunka do dworu, gospodyni z got., służący kaw.

Kawaler

28 lat lic. (leśnik) chciałby się ożenić, szuka dla braku znajomości pań, panny lub młodej bezdz. wdowy najchętniej z gospodarstwa, posada stała. Zgł. uprasza się nadeś. do eksped. Wielkop. pod nr. 2173.